





# Kard. Pacelli zostanie Papieżem?

Pierwsze głosowanie podczas conclave — Cały Rzym, a z nim świat katolicki oczekuje pojawienia się białego dymu nad Watykanem

**MIASTO WATYKANSKIE.** Wczoraj w godzinach rannych odbyło się pierwsze głosowanie kolegium kardynalskiego.

W całym Rzymie wybory Papieża wzbudzały ogromne zainteresowanie. Na placu przed Bazyliką Św. Piotra gromadzą się od wczesnego rana tłumy publiczności, które oczekują na pojawienie się dymu czarnego, o ile wybory nie dadzą wyników, lub też białego — w razie szczęśliwego wyboru Papieża.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby już pierwsze głosowanie mogły dać wyniki, panuje jednak przekonanie, że obrady conclave nie będą długie.

W kołach watykańskich omawiane są szanse poszczególnych kandydatów.

**KARD. PACELLI ZOSTANIE PAPIEŻEM?**

Sfery poinformowane twierdzą, że największe szanse posiada obecnie kardynał „kamerling” i b. sekretarz stanu Pacelli, który w dniu wczorajszym ukończył 63 lata.

Ogromny autorytet Kardynała Pacelli i jego sympatie i wpływ, jakimi cieszy się w wielu krajach europejskich i zamorskich, przemawiają za jego kandydaturą. Kardynał Pacelli może liczyć na 30 parę głosów w pierwszym głosowaniu i już w

kilku głosowaniach następnych może osiągnąć wymagane dwie trzecie głosów kolegium, składającego się obecnie z 62 kardynałów.

W Rzymie czynione są zakłady, że kardynał Pacelli będzie wybrany na Papieża w stosunku 8:10, podczas gdy szanse najważniejszego dotychczas kandydata kardynała della Costa, arcybiskupa Florencji, są oceniane na 5:10.

## INNI KANDYDACY.

Poważne szanse mają również kardynał Maglione, b. nuncjusz w Paryżu, którego urodziny przypadają w dniu dzisiejszym (kończy on 62 lata) i znany ze swych zdolności prawniczych oraz z surowego życia, b. dziekan Św. Roty 62-letni kardynał diaakon Massimo Massimi.

## „CZERWONY PAPIEŻ”.

Dużo zwolenników posiada również prefekt kongregacji rozkrzewienia wiary, kardynał Fumasoni Biondi. Liczy on lat 67 i był swego czasu delegatem apostolskim w Stanach Zjednoczonych. Jako prefekt kongregacji de propaganda fide posiada on wielkie wpływy i jest popularnie zwany „czerwonym Papieżem”.

Poza tym w grę wchodzi kandydatura 65-letniego kardynała diakona Canali, 63-letniego kardynała Pellegrinetti, byłego bliskiego współpracownika Papieża Piusa XI za czasów jego nuncjatury w Warszawie, a następnie nuncjusza w Białogrodzie oraz 62-letniego kardynała Pizzardo, jednego z głównych organizatorów Akcji Katolickiej.

Na dalszych miejscach są wymieniani dwaj kolejni następcy Piusa XI na stanowisku nuncjusza w Warszawie: 75-letni kardynał Lorenze Lauri, wielki penitencjariusz i 63-letni kardynał Franciszek Marmaggi.

Z kardynałów biskupów włoskich największe zwolenników posiadają: arcybiskup Palermo 65-letni kardynał Lavitrano, który jest wybitnym działaczem na niwie zbliżenia kościoła katolickiego do kościoła wschodniego, 67-letni arcybiskup Neapolu As-

calesi, jeden z nielicznych kardynałów mianowanych przez Benedykta XV, bliski przyjaciel rodziny następcy tronu włoskiego, wreszcie arcybiskup Bolonii 67-letni kardynał Nasalli Rocca di Corneliano.

Kandydatury kardynałów: arcybiskupa Mediolanu Schustera, który jest benedyktynem i liczy

59 lat, 63-letniego arcybiskupa Turynu — Fossati'ego, należącego do zgromadzenia oblatów Św. Gaudentego, 68-letniego arcybiskupa Genui Jezuita Boetto oraz jednego z najmłodszych wiekiem kardynałów 55-letniego patriarchy Wenecji Piazzo (karmelity bosego) — zdają się posiadać mniej szans.

W końcu słyszy się nazwiska kardynała datariusza 66-letniego Fryderyka Tedeschini, b. nuncjusza w Madrycie i 69-letniego prefekta kongregacji obrządków kardynała Carlo Salotti'ego, słynnego kaznodziei.

Wybór cudzoziemca na Papieża uważany jest za bardzo mało prawdopodobny.

## Zamach bombowy w Londynie mógł mieć katastrofalne następstwa

**LONDYN.** Nocy ubiegłej dokonano nowych tajemniczych zamachów bombowych w północnej dzielnicy Londynu.

Około godz. 3 rano mieszkańcy zostali obudzeni gwałtowną detonacją, spowodowaną przez eksplozję bomby.

Wybuch nastąpił w pobliżu t. zw. Union - kanału. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wybuch bomby nie naruszył opancerzenia stalowego przewodów, dzięki czemu nie nastąpiła powódź, która ze względu na gęste zaludnienie tej dzielnicy mogłaby mieć katastrofalne następstwa.

Natomiast uszkodzone zostały podmurowania kanału.

Silne kordony policji odgrodziły miejsce, gdzie wydarzyła się katastrofa. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. Wszystko zdaje się wskazywać, że zamach jest dziełem terrorystów irlandzkich.

## Potęga zbrojna W. Brytanii 600.000 żołnierzy w armii stałej i służbach pomocniczych

**LONDYN.** Opublikowane wczoraj budżety armii, marynarki i lotnictwa są komentowane przez całą prasę angielską.

„Times” podkreśla, że po raz pierwszy od wielu pokoleń Anglia wydaje więcej na armię niż na lotnictwo i marynarkę. Jest to wskazówką dla tych, którzy domagają się wprowadzenia powszechnej służby wojskowej lub też utworzenia wielkiej armii ce-

lem interwencji na kontynencie europejskim.

Jednocześnie opublikowane cyfry budżetowe muszą rozproszyć fałszywe mniemania, żywiące częstokroć i za granicą o słabości angielskich sił zbrojnych.

Wielka Brytania posiada około 600.000 wyszkolonych ludzi w armii stałej lub też w służbach pomocniczych. Do cyfry tej należy dodać wojska kolonialne, woj-

ska w Indiach oraz oddziały złożone z tubylców.

Poza tym Anglia posiada rezerwy wyszkolonych ludzi w tak zwanej armii terytorialnej oraz w organizacjach byłych kombatanów.

Dla kraju, który posiada najsilniejszą flotę na świecie oraz jedno z najsilniejszych lotnictw, nie jest to mały wysiłek, a zarysem jest to ostrzeżeniem przeciwko ewentualnym atakom.

## Konfiskata olbrzymich transportów przeznaczonych dla Hiszpanii republikańskiej

**BURGOS.** W związku z uznaniem rządu gen. Franco przez Francję poczynione zostały kroki, celem zabezpieczenia ładunków surowców i środków żywności, znajdujących się w różnych portach francuskich i przeznaczonych do wysyłki do Hiszpanii republikańskiej.

Tak np. w Marsylii znajduje

się 10.000 ton rudy żelaznej, środków żywności, papieru i tytoniu, 3.000 ton żelaza i aluminium, 500 ton smarów, 7.000 ton mrożonego mięsa i 160 samochodów Forda.

Władze francuskie zgodziły się na konfiskatę tych ładunków pomimo, że na parę dni przed

uznaniem narodowego rządu hiszpańskiego przez Francję, towary te zostały przepisane na rzecz pewnego towarzystwa angielskiego.

Poza tym obłożono sekwestrem w Iwry 80 ton srebra, które były przeznaczone na zapłatę towarów dostarczonych rządowi barcelońskiemu.

## Wulkan buntu działa w Szanghaju Maszyny piekielne w kabarecie chińskim

**LONDYN.** „Times” donosi z Szanghaju, że na terenie koncesji międzynarodowej dokonano wczoraj wieczorem w je-

dnym z kabaretów chińskich zamachów bombowych. Poza tym rozrzucone były ulotki, wzywające ludność chińską w Szang-

haju do udziału w walce o wyzwolenie ojczyzny.

Podczas rokowań policji międzynarodowej z policją japońską ustalono ze strony japońskiej, że w ciągu 14 miesięcy ostatnich, wydarzyło się w Szanghaju 8 zamachów na obywateli japońskich. Cztery z tych zamachów miały miejsce na terenie koncesji międzynarodowej.

Rada miejska koncesji międzynarodowej obawia się politycznych zamieszek w związku z rozpoczynającym się wczoraj „tygodniem nowego ładu”, organizowanym przez Japończyków.

W związku z zapowiedzianą przez Japończyków na dzień 10 marca b. r. reformą walutową, która międzynarodowe w Szanghaju obawiają się wybuchu ostrego przesilenia. W dniu 10 marca b. r. w całych Chinach północnych zostaną wycofane z obiegu monety złote i banknoty, a będzie wprowadzona na nowa waluta pod nadzorem władz japońskich.

## ARTRETYZM JEST SKUTKIEM ZŁEJ PRZEMIANY MATERII

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy i wyrzuty na skórze, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii nie szczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją, jest normowanie czynności wątroby i ner-

rek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chroniącego zaparcia kamieniami żółciowymi, żółtaczką, otyłością, artretyzmem, mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczne i chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

## Żałoba narodowa w Norwegi po zaginięciu 68 rybaków

**OSLO.** W północnych miastach norweskich Tromsø i Harstad flagi na gmachach publicznych i domach prywatnych zostały opuszczone do połowy masztu z powodu nadejścia wiadomości o zaginięciu 68 rybaków, którzy się udali na połów w okolice ar-

ktyczne na statkach „Nyken”, „Ques” i „Selis”.

Żałoga tych statków wynosiła: 18-tu, 26 i 24-ych ludzi, przeważnie ojców rodzin. Wszelkie poszukiwania zaginionych statków nie dały wyników, a rybacy muszą być uważani za nieżyjących.

## Kalendarz dnia

PIĄTEK

3

Marca

† S. dz. Kunegunda, cesarzowa.  
Jutro: † S. dz. Kazimierza kr.  
Słońca wsch. 6.44  
zach. 17.42  
Księż. wsch. 15.12  
zach. 15.22.

## KRONIKA HISTORYCZNA

1386. Koronacja Wł. Jagiełły w Krakowie.  
1831. Zwycięstwo gen. Dwernickiego pod Kurowem.  
1846. Kraków zajmują wojska zaborcze.  
1921. Zawarcie przymierza z Rumunią.

## PRZYSŁOWIA

Gdy suchy marzec  
Kwiecień mokry, maj przychłodny  
Wtedy sądzą gospodarze  
Ze rok nie będzie głodny.

## Na małej wokandzie...

## Opowiadaj babci

czyli: „Julek na wagarach”

(A.E.). Mały Julek Kolanowski siedział na lekcji arytmetyki w wielkim strachu. Nie nauczył się bowiem lekcji. Ale w pewnym momencie wpadła mu zbawna myśl do głowy.

— Proszę pana... — rzekł.

— Czego chcesz? — spytał nauczyciel.

— Czy mogę iść do domu?

— A dlaczego?

— Babcia mi umarła.

Nauczyciel kiwnął głową.

— Jeśli tak, to idź chłopcze do domu.

Minął tydzień. Znowu była lekcja arytmetyki i znowu Julek nic nie umiał. Ale tym razem nie bał się.

— Proszę pana — rzekł, podnosząc dwa padce w górę.

— Coś chciał powiedzieć?

— Czy mogę iść do domu?

— Dlaczego?

— Bo babcia mi umarła.

Profesor ściągnął groźnie brew.

— Hultaj! — huknął. — Przecież w zeszłym tygodniu też mówiłeś, że ci babcia umarła!

Spojrzenie chłopca czyste było i błękitne jak niebo.

— Moja babcia już dawno umarła.

Uczniowie ryknęli wielkim śmiechem, a rozgniewany profesor postawił Julka do kąta.

Poza tym kazał mu po lekcjach siedzieć przez godzinę w kozie.

Z tego powodu Julek spóźnił się na obiad i musiał o wszystkim opowiedzieć ojcu. Ojciec zaś oburzył się bardzo, że karzą mu syna za prawdomówność — bo istotnie babcia umarła dziesięć lat temu — i poleciał z awanturą do profesora.

Musiał widocznie powiedzieć nauczycielowi parę bardzo brzydkich słów, gdyż Sąd Grodzki skazał go za znieważenie słowne na dwa tygodnie aresztu z zawiesz-



## Wesoły Kacik

### Próba orkiestry

— To nie sztuka być dyrygentem w orkiestrze, gdzie wszyscy umieją grać! — powie dzieć pan Pedalek, były trębacz obecnie dyrygent w orkiestrze straży ochotniczej w Koziej Wólce — W takiej orkiestrze trzeba tylko machać pałeczką i wszyscy grają.

— Ale niech pan kiedyś przyjdzie do mnie na próbę orkiestry, to dopiero pan zabaczy, co to jest praca dyrygenta!

Ztarzyłam się przejazdem w Koziej Wólce, więc odwiedziłam pana Pedaleka. Odbierała się właśnie lekcja dla nowych członków orkiestry.

— Uwaga! — tłumaczył pan Pedalek — Taki dyrygent z pałeczką i kółkiem, to się nazywa nuta! Ta nuta nazywa się „do”.

— Doo! — zanucił i zwrócił się do jednego z muzykantów.

— Mucha! — Weź tą nutę instrumentem!

Mucha wziął zwitek nut i ruszył do wyjścia.

— Czego blaźnie, wszystkie nuty bierziesz! Po jednej, mówię! Po jednej! I nie ręką, tylko trąbą!

— Kiedy...

— Siadaj! Szczypiorę! Pokaż mi jak się gra „do”.

— Proszę pana... mnie... mnie... się cała trąba zaśliniła.

— To po co plujesz w instrument?

— Ja... ja... nie pluję... Samo naleciało, kiedy dmuchałem...

Pan Pedalek westchnął ciężko i zwrócił się do natrętnego ucznia.

— Knapek! Zagraj na flecie nutę „do”!

Z krzesła podniósł się piego-waty, chudy chłopak.

— Prze... przepraszam pana dyrygenta... ale ja zapomniałem.

— Coś zapomniał?

— W którą dziurkę się dmucha... W tą z przodu, czy w tą z boku... Bo ja grałem na mandolinie i flet mam pierwszy raz...

— Siadaj! Sikorka! Ty mu pokaz, jak się na flecie gra nutę „do”!

Sikorka podnosi się, przykłada flet do ust i dmucha. Ale nie wie wychodzi...

— Co to jest? — denerwuje się pan Pedalek.

— Nie mogę jej wydymać!

— Kogo?

— Tej nuty.

— Dlaczego?

— Coś się flet zapchał...

— Daj go tu!

Pan Pedalek obejrzał flet i marszczył gniewnie czoło.

— Skąd się we flecie wziął apieros?

Sikorka spuszcza oczy.

— Bo... bo... ja byłem ciekaw...

...czy... przez flet można pać papierosa...

— Siadaj! bałwanie! Też sobie jaką znalazł! Kuciopek! Może zagrasz nutę „do” na waltosie...

— Panie dyrygencie! W tym sposobie nie mogę. Wczoraj spadłem ze schodów i wybił sobie przednie zęby...

Pan Pedalek bezradnie rozłoży ręce.

— Widzi pan — zwrócił się do mnie — jak tu ciężko być dyrygentem. To jest trochę trudniejsze niż być dyrygentem w harmonii.

Napoleon Sadek.

# Dwa miliardy na inwestycje

Miliard dwieście milionów na cele dozbrojenia — 630 milionów na urządzenia gospodarcze — Plan inwestycyjny rozpatrzony przez Sejm

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu rozpatrzono rządowy plan inwestycyjny.

Sprawozdawca pos. Sikorski oświadcza, że wszyscy są nastawieni pozytywnie do planu inwestycyjnego i uznają potrzebę wielkich inwestycji. Wydatki na obronę stanowią w planie obojętnym pierwszą pozycję.

W planie 2 miliardowym przewidziano się na Fundusz Obrony Narodowej miliard 200 milionów zł. Wydatków na ten cel nie trzeba nawet uzasadniać. W ścisłym związku z dozbrojeniem pozostają takie urządzenia gospodarcze, jak komunikacja, elektryfikacja kraju i t. p. Te wydatki wynoszą łącznie 630 mil. zł.

Na inwestycje rolne przeznaczono 105 mil. zł. Potrzeby rolnictwa są oczywiście znacznie większe, ale przecież w budżecie zwyczajnym mieszczą się również sumy na ten cel.

**BUDUJEMY CORAZ WIĘCEJ I CORAZ SZYBCIEJ**

Sprawozdawca zaznacza dalej, że tempo wzrostu inwestycji publicznych w ciągu ostatnich 4 lat było w Polsce silniejsze aniżeli w jakimkolwiek innym państwie.

Wydatki inwestycyjne wzrosły jak następuje: na drogi i mosty o 51%, na urządzenia pocztowe o 100%, na koleje o 17%, na regulację rzek o 138% na produkcję obronną o 345%.

W rezultacie wskaźnik publicznych wydatków inwestycyjnych za rok 1938 wynosi 173, gdy ogólny wskaźnik produkcji wynosi 122,3, a wskaźnik produkcji przemysłu spożywczego 94,9.

**UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU**

W Ministerstwie Skarbu utworzono Biuro Planowania, które prowadzi całokształt polityki inwestycyjnej i bada wszystkie elementy, mające wpływ na rozwój nowej struktury gospodarczej.

Plan nakreślony na najbliższe 15 lat przewiduje w grubym za-

rysie przesunięcie szeregu ośrodków produkcyjnych bliżej baz surowcowych i ma przyczynić się do rozwoju miast. Stawia sobie za cel uzyskanie w roku 1950 takiej struktury gospodarczej, ażeby połowa ludności utrzymywała się z rolnictwa, a druga połowa z innych działów zawodowych.

Aby ten cel osiągnąć, inwestycje po spełnieniu celu obronnego muszą przyczynić się głównie do uprzemysłowienia kraju.

Muszą przede wszystkim postawić na nogi człowieka gospodarującego na własnym warsztacie. Dlatego środki, które Państwo poza budżetem czerpie z dochodu społecznego, muszą służyć na powiększenie naszej zdolności produkcyjnej.

Plan inwestycyjny przewiduje wpływ z następujących źró-

deł: zakłady Ubezpieczeń Społecznych dadzą około 500 milionów, banki państwowe i inne instytucje publiczne 400 mil. zł., w formie pożyczek wewnętrznych wpłynąć ma w przeciągu 3 lat około 600 miln. zł., w formie różnych kredytów krótkoterminowych 300 mil. zł., w formie kredytów zagranicznych gotówkowych i towarowych 150 mil. zł., a w postaci wewnętrznych kredytów towarowych 75 mil. zł. Razem więc 2 miliardy 25 mil. zł.

Jak więc z tego wynika, sfinansowanie planu inwestycyjnego opiera się niemal wyłącznie na rynku wewnętrznym, albowiem zaledwie 150 mil. zł. pochodzić będzie z rynku zagranicznego.

**BEZ ZASTRZEŻEN**

W obszernej dyskusji, która

ciągnęła się do wieczora, przemawiało ponad 20 posłów. Zasadniczych zastrzeżeń wobec polityki inwestycyjnej Państwa nie miał oczywiście nikt. Poszczególni posłowie wysuwali jednak na czoło różne potrzeby regionalne, w szczególności Ziemi Wschodnich.

Wielu mówców zwracało uwagę na potrzeby wsi, które nie zostały w ich mniemaniu należycie uwzględnione w obecnym planie inwestycyjnym.

Pos. gen. Żeligowski doszedł w swoim obszernym przemówieniu do wniosku, że za planem inwestycyjnym ściśle przemysłowym nie może głosić, natomiast bez zastrzeżeń wypowiada się za inwestycjami na cele obronne.

W głosowaniu rządowy plan inwestycyjny uchwalony został znaczną większością głosów.

## Jak żyje chałupnik w Polsce? I chałupnik jest człowiekiem!

Nasz Czytelnik z Warszawy, który przyjął sobie pseudonim „Spostrzegawczy”, takie kreśli uwagi na marginesie naszej książki chałupniczej:

„Czy zastanowił się ktoś z Was, Kochani Czytelnicy, kto to jest chałupnik, i czy pomyślał kiedy, co to za kategoria ludzi i jak ludzie ci pracują i żyją?”

Sądze, że bardzo mały procent spośród nas zdaje sobie sprawę, jak upośledzona jest przez los ta kasta ludzi, którzy dla swej marnej egzystencji, przykuci do jarzma swego warsztatu pracy, wiedzą żywot iście niewolniczy.

Ludzie ci, zdani na łaskę i nie łaskę swoich chlebodawców, z całą rodziną w dusznych ciemnych norach gnieźdzą się, jak jaskiniowcy, wyzyskiwani są przez hurtowników, którzy za marne grosze opłacane tym upośledzonym pariasom otwierają so-

bie wrota zbytu w masowych dostawach.

Czy widział kto z Was, mili Czytelnicy, w jakich warunkach chałupnik taki i jego rodzina pracują. Czy widział kto i policzył godziny ich pracy? Czy zastanowił się ktoś z Was, kiedy i jak ludzie ci się odżywają?

Naprawdę czas wielki, aby i o

tych białych niewolnikach ktoś nas racie pomyślał, ktoś się nimi zajął, ktoś się nimi zaopiekował. Niechaj wreszcie i ci ludzie mają świadomość, że i oni mają prawo na miano człowieka”.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi konkursowe.

**ORYGINALNE**  
TIBETIN • SIX-SIX • STO KWIATÓW  
LE RAYON • TIEN-SZAN  
WODY KWIATOWE, PERFUMY  
**CHERYS**

## Defraudant zbiegł za granicę

Za złodziejem rozesłano listy gończe

Przed niecałym rokiem wykryto w Warszawie w biurze finansowym Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych znaczne nadużycia. W związku z prowadzonym dochodem osadzono w więzieniu: naczelnika biura Antoniego Czerneckiego, kasjera Adolfa Wróblewskiego oraz dwie urzędniczki Luszniewiczową i de Vica. Jeden z urzędników Władysław Jakubowski został zwolniony przez sędziego.

Podczas dalszego śledztwa ustalono, iż nadużycia są bardzo znaczne. Głównym z inicjatorów defraudacji był jak się okazało, 38-letni referent biura finansowego Jan Kamniew.

Gdy nadużycia wyszły na jaw Kamniew błyskawicznie zorientował się, iż lada chwila zostanie aresztowany. Nie namyślając się długo opuścił mieszkanie znajdujące się przy ulicy Kozietulskiego i wraz ze swą kilkuletnią córeczką zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ponieważ zachodzi przypuszczenie, iż defraudant zbiegł za granicę, policja polska rozesłała za nim listy gończe. Do tej pory nie udało się wpaść na ślad zbiegłego aferzysty.

**DINOL — DONT**

Kamniew przybył na posadę do Warszawy z Kielc. Zmienił nazwisko. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Goldstein.

rzeczywiście  
najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

## Sędziwy marszałek Petain

zostanie mianowany ambasadorem Francji w Burgos

PARYŻ. Mianowanie marszałka Petain ambasadorem w Burgos, uchodzi za rzecz przesadzoną.

W paryskich kołach politycznych podkreślają, że sędziwy marszałek Petain był zawsze przychylnie nastawiony dla Hiszpanii narodowej. W tych warunkach nominacja marsz. Petain może być korzystną dla obu krajów. Stanowi ona potwierdzenie chęci Francji współpracowania z odrodzoną Hiszpanią.

Rząd francuski posła do Burgos najwybitniejszego z pozostałych przy życiu dowódców z czasów wojny światowej.

Siedziba ambasady francuskiej nie będzie się prawdopodobnie znajdowała w Burgos, gdzie brak jest pomieszczeń, lecz w San Sebastian, gdzie rezydują ambasadrowie Niemiec i Włoch oraz wielu innych dy-

plomatów, akredytowanych przy rządzie gen. Franco.

„Petit Parisien” dowiadyuje się, że marsz. Petain przyjął propozycję reprezentowania Francji przy narodowym rządzie hiszpańskim w Burgos.

W kołach poinformowanych twierdzą, że marsz. Petain ze względu na swój sędziwy wiek zgodził się pełnić obowiązki ambasadora tylko przez krótki okres czasu. Marszałek pozostanie na placówce w Burgos przez 3 miesiące, po czym stanowisko to obejmie dyplomata zawodowy.

**KUPON NA  
BEZPŁATNĄ  
PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

## RADIO

PIĄTEK, DN. 3. III. 1939 R.  
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Utwory fletowe. 16.50 Dzieje elektryczności. 17.05 Pieśń wielkopostna. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Poezje wieku złotego”. 18.50 Piosenki. 19.25 — 19.30 Przerwa. 19.30 Muzyka polska i szwedzka. 20.10 Muzyka lekka. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Recital śpiewaczy. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Publicystyka a literatura” — sekcja literacka. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA (Mokotów)

14.00 Zespół muzyczny. 15.00 Płyty. 16.00 Recital organowy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Państwowa informacja. 16.50 Kacik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 19.00 — 20.05 Przerwa. 20.05 Koncert symfoniczny. 21.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Muzyka lekka. 22.35 Recital śpiewaczy. 23.00 Płyty.

DZIS DNIA 3. III. 1939 R.

11.00 „Wielka uczona Maria Skłodowska” — słuchowisko dla dzieci.

16.50 Dzieje elektryczności na le rozwoju nauk.

19.30 Muzyka polska i szwedzka.

22.15 Koncert symfoniczny.

22.30 Publicystyka a literatura.



ZYGMUNT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Wiochna znalazła się nagle w podziemiach, porwana przez Julicza i Jerzego Chareckiego. Gdy Julicz ją odwiedził, zapytał o powód tego wszystkiego.

— Zaraz pani wszystko wytłumaczę — rzekł Julicz zdumionej Wiochnie. — Otóż została pani tu sprowadzona przez jednego z moich kolegów reagenta Lacewicza, który na moją prośbę udał się po panią na wieś.

— Tak jest, pod pozorem udzielenia mi wiadomości, wyjaśniania tajemnicy mego pochodzenia.

— Zupełnie słusznie.

— Mnie się wydaje, że nie. Był to oszust, łajdak, który mnie wciągnął w zasadzkę, by mnie tu uwięzić.

— W tej chwili pani powiem, jaki był cel tego. Przede wszystkim muszę tylko zastrzec się, że reagent Lacewicz bynajmniej nie jest uszustem ani łajdakiem. Musiał tylko wykonać otrzymane zlecenie.

— Któż mu ich udzielił?

— Ja.

— A kimże pan jest?

— Na razie do pewnego czasu muszę ukryć przed panią moje nazwisko, choć mi to, proszę mi wierzyć, sprawia nie małą przykrość.

— Człowiek uczciwy zawsze może podać swe nazwisko.

— Jest pani jeszcze zbyt młoda, by tak twierdzić. W przyszłości, gdy pani nabierze doświadczenia, przekonają się pani, jak pani się myli. Ale mniejsza o to. Na razie mogę pani jedynie wyznać z całą szczerością, że jestem pełen podziwu i uwielbienia dla pani, tak pani ujmuję i oczarowuje swym nieodpartym urokiem. Zresztą, nie widzę pani po raz pierwszy. Nie raz już mnie pani olśniewała swoją urodą w zajeździe „pod Wiochną”.

— Nigdy tam pana nie widziałam...

— Może mnie pani po prostu nie dostrzegła, ponieważ bywałem tam w przebraniu. Ale to szczerze bez znaczenia. Chciałem pani jedynie powiedzieć, że kocham panią z całą potęgą uczucia mężczyzny w sile wieku. Odczuwam dla pani coś w rodzaju tkliwości opiekuńczej. I jeżeli by się pani zgodziła na moją propozycję, może zdołam dać pani szczęście... nie tylko duchowe, ale i... materialne... Mogę pani dać wielki majątek, uczynić z pani kobietę, przez wszystkich poważaną, godną zazdrości...

— Cóż to? Proponuje mi pan jakiś targ?

— Raczej pewną... umowę... Zresztą, wszystko w życiu musi być oparte na jakiejś umowie...

— Czegóż pan zażąda wzamian za szczęście, które mi pan ma rzekomo dać? Co ja ze swej strony mam panu zaoferować?...

— Siebie...

— Oszalał pan?

— Ależ nie, niechże mi pani pozwoli to wytłumaczyć. Pragnę, by wszystko odbyło się na drodze prawnej i religijnej. Jestem człowiekiem honoru...

— Chce się pan ze mną ożenić?

— Jest to moim najgorętszym, najpiękniejszym marzeniem...

— Apetycik pan ma nie zły... — rzekła Wiochna z pogardliwym uśmieszkiem.

Stopniowo oswajała się i uspokajała. Jako prawdziwa córka Ewy, postanowiła skorzystać z uczucia, jakie wzbudza. Nie wiedziała w swej dziewczęcej naiwności, że ma do czynienia z kimś silniejszym i o wiele sprytniejszym od niej.

— Nie jestem bynajmniej łakomczuchem... samolubem, jakby pani to mogła przypuszczać — odrzekł Julicz z uśmiechem. — Bo, żeniąc się z panią, spełnię moje najgorętsze i najpiękniejsze marzenia o miłości i szczęściu, to wzamian przynoszę pani w darze pół miliona złotych.

— Pół miliona? — krzyknęła aż Wiochna, na chwilę oszołomiona tą liczbą.

— Bądźmy ściśli — dodał żywo Julicz — pół miliona tak, ale nie całe pieniądze przypadłyby pani w udziale...

— Rozumiem, musiałabym podzielić się z panem?

— Nawet trochę więcej musiałabym otrzymać. Na moją część przypadłoby trzysta tysięcy, bo musiałabym opłacić z tej sumy szereg okazanych mi cennych usług, rozmaite grzeczności, które mi umożliwiły ustalenie tożsamości pani osoby, różne inne wiadomości o pani, wreszcie dotarcie do pani. Zresztą, chcę pani wszystko dokładnie wytłumaczyć. Proszę o chwilę uwagi. Niech mnie pani zechce łaskawie wysłuchać...

— Prosi mnie pan tak, jak gdybym miała możliwość wyboru... Czyż mam inne wyjście?

— O, niech pani nie mówi do mnie tak cierpko,

bo doprawdy nie ma ku temu powodu. Gdyby pani zechciała przyjąć moją miłość i opiekę i zgodziła się zostać moją żoną, zapewniłabym pani zdobycie pół miliona, z którego dwieście tysięcy byłoby własnością osobistą pani. Pozostałe trzysta tysięcy musiałaby pani oddać mnie rejentowi darowizną. Spieszę jednak dodać, że z tych trzystu tysięcy korzystałaby pani również jako moja żona. Ponadto zobowiązuje się do kładnie wyjaśnić tajemnicę pochodzenia pani, do wieść, kto był ojcem pani, wyrobić wreszcie oficjalne papiery.

— A potem?

— To już wszystko. Potem się pobierzemy. Będziemy bogaci i szczęśliwi. Zamieszkamy, gdzie tylko pani zechce.

— A jeżeli odmówię?

— Zostanie pani tu nadal zamknięta na mojej łasce i niełasce...

— Więc mogę panu tylko powiedzieć jedno... jest pan lotrem i niegodziwcem! — krzyknęła Wiochna w szlachetnym oburzeniu.

— No, no, tylko bez zbytecznego unoszenia się, bardzo proszę, moja ślicznotko. Możesz jeszcze tego gorzko pożałować! — krzyknął również Julicz, wstając z krzesła. — Proszę nie zapominać, że ja jestem tu całkowicie panem sytuacji. Pani jest najzupełniej w mojej mocy. Wiem o pani wszystko. Pani o mnie nic...

— Owszem, wiem, że pan jest lotrem, jakich mało!... — krzyknęła Wiochna z całej siły, a jej piękne oczy ciskały błyskawice gniewu, piorunujące Julicza odrazą i pogardą.

— O, żeby pani wiedziała, jaka pani jest piękna w tym gniewie! Tak się mówi, że gniew piękności szkodzi, a tu widzę, że jest wprost przeciwnie! — zawołał Julicz, udając, że rozplywa się w zachwytach nad jej urodą, zupełnie nie zwracając uwagi na obelgi, które mu ciskała w twarz.

— A tak, żebyś pan wiedział — odparła Wiochna — owszem jestem piękna, tak samo piękna, jak pan jest brzydki ze swoją twarzą zbira, bandyty. Jak pan śmie mi mówić o miłości po tym, jak mnie pan podstępnie wydał mej rodzinie, wywiózł z mej wioski, by uczynić ze mnie narzędzie jakichś nieuczciwych, podłych machinacji? To jest podłe! Pan jest nędznym tchórzem i nic więcej! Tak, właśnie, tchórzem!...

Julicz wreszcie jednak poczuł się dotknięty tymi nieustannymi obelgami. Twarz zapłonęła mu gniewem. Oczy zaiskrzyły się wściekłością. Syknął:

— Radzę pani nieco pohamować swoje nerwy i wyrazy. Bo... może to się dla pani skończyć... tragicznie...

— Zabije mnie pan, tak?

Dalszy ciąg jutro



Z. LIRSKI

## GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Mister Joseph powoli wracał do równowagi po wstrząsie, jaki wywołało to spotkanie i zaczął wypytawać się Jana o oswobodzonych rodziców:

— Czy oni jeszcze żyją?

— Twego ojca rozerwała bomba samolotu niemieckiego.

— Co, ojca posłali na front? — zdziwił się mister Joseph.

— Czy bomba może zabić człowieka wyłącznie na froncie? — odparł pytaniem na pytanie Jan — Ojciec twój szedł spokojnie po ulicy. Nagle z samolotu niemieckiego rzucono bombę, która go zabiła.

— I było to wśród białego dnia? — dziwił się Joseph, który nie przeżył tych wszystkich strasznych rzeczy.

— Tak, było to wśród białego dnia. Słońce jasno świeciło, a z nieba padał grad bomb niemieckich.

— A matka żyje?

— Umarła na tyfus. A gdy wydawała ostatnie tchnienie, nikogo z bliskich nie było przy niej... Następnie włożono jej zwłoki do skrzyni od jaj i wywieziono je na cmentarz Bródzieński...

Joseph śmiertelnie zbladł. Przed oczyma przewijała mu się obecnie jego przeszłość. Przypominał sobie nagle, w jaki sposób poznał Wandę i jak starał się o jej rękę...

— A ty, Janie? Coś ty przeżył? — nagle zapytał Joseph...

— Ja?... — Jan smutno uśmiechnął się. — Zostałem skazany za piętnaście lat ciężkich robót... Zostałem skazany za bestialskie zabicie człowieka... A oto człowiek, ten siedzi obecnie przede mną zdrowy i cały... Jaka to gorzka ironia losu!...

Joseph milczał przez chwilę. Również i Jan milczał. Trudno im było coś powiedzieć. Wskutek wynurzających się wspomnień w sercu każdego z nich nagromadziło się mnóstwo goryczy.

W pokoju przez kilka chwil panowało przytłaczające milczenie. W końcu przerwał je Joseph, który zapytał:

— I wysłano cię na ciężkie roboty?

— Gdyby Niemcy nie wkroczyli do Warszawy z pewnością zgniłbym na Sybirze. W końcu odzyskałszy niepodległość, a wraz z nią ja odzyskałem wolność. Odbyła się rewizja procesu i uniewinniono mnie. Cierpiełem jednak bardzo wiele. Nie zdołałem sobie wcale wyobrazić, ile. Zrozum, byłem zupełnie niewinny, a tu nagle spada na mnie tak straszliwe oskarżenie: zabiłem w bestialski sposób przyjaciela. Cud, że nie postradałem wówczas zmysłów. Tak, wiele cierpiełem. Ale jeszcze więcej cierpieła Wanda... Należy to jednak już do przeszłości... Nie mówmy o tym...

— Nie, nie, opowiadaj... — drżał głos Josepha

— Wiem, że ponoszę winę za cierpienia Wandy... Ja się do nich przyczyniam...

— Nie rozdrażniajmy zagojonych ran... Prze-

## CZYTAJCIE

Świat  
Przygód

cież to wszystko już przebrzmiało — nie chciał wracać do tego tematu Jan.

W tej chwili powoli i prawie że bezszelestnie otworzyły się drzwi z przyległego pokoju, w którym spała Wanda. Wanda pokazała się na progu i stanęła na miejscu jak wryta. Twarz jej stała się kredowo biała i drżąc na całym ciele, wpiła spojrzenie w Józefa, w swego „zmarłego męża”.

Wanda przypominała teraz posąg z białego marmuru. Nieruchomo stała na progu i spoglądała szeroko rozwartymi oczyma na człowieka, który nagle „zmarłychwstał”.

Pierwsza zauważyła Wandę Nelly. Zerwała się więc z miejsca, wydając przeraźliwy okrzyk:

— Mamo!

— Mister Joseph silnie zadrżał. Zerwał się z krzesła, cofnął się o krok. Obrzucał Wandę spojrzeniami pełnymi lęku.

Wanda rzeczywiście teraz wyglądała strasznie. Śmiertelnie biała, nieruchoma niemal zastygła z bólu, z szeroko rozwartymi oczyma stała na progu, wierając wrażenie jakiejś legendarnej postaci.

Nawet okrzyk Nelly nie wyrwał Wandy z tego stanu.

Nelly podbiegła do Wandy i zawołała przerażona:

— Mamo, co ci jest?

Również i Jan podbiegł do Wandy i ujawszy ją za ramię, zawołał:

— Boże, co ci jest?

Nagle Wanda lekko się zachwiała i uczyniła kilka kroków w kierunku Josepha, który jeszcze ciągle nie ruszał się z miejsca, nie mogąc oderwać wzroku od twarzy Wandy. Chciał coś powiedzieć, chciał zbliżyć się do Wandy, ale nie mógł się ruszać, jak gdyby był przygwożdżony do podłogi.

Ogarnął go paniczny strach. Zdawało mu się, że to nie jego dawna Wanda (prawie że jej nie poznał), lecz jakaś niezmienska zjawia, postać z tamtego świata... Wanda, stając się bardzo ostrożnie, jak gdyby obawiała się, że upadnie zbliżała się powoli do Józefa. Nelly i Jan szli za nią, obrzucając ją spojrzeniami pełnymi przerażenia.

Joseph instynktownie cofnął się, jak gdyby się obawiał Wandy. W końcu Wanda znalazła się blisko niego. I obrzucała go spojrzeniami, które wywoływały dreszcz zgrozy w Nelly i Janie.

Przez kilka chwil panowało pełne napięcia milczenie.

— Wando... Wando... — wykrzesił w końcu Joseph.

Dalszy ciąg jutro



# Sznurek zadecydował o powodzeniu

## W jaki sposób armia chińska zdołała odnieść zwycięstwo nad Japończykami

W Chinach coraz więcej kobiet bierze udział w walce z najeźdźcą japońskim. Większość z nich pracuje w wywiadzie chińskim oddając mu nieocenione usługi.

Jak przy tym te kobiety są dzielne i pomysłowe, wskazuje następujący wypadek.

Przed pewnym czasem pułkownik japoński, Li Kao, ujął kobietę kręcącą się w pobliżu jego obozu. Podejrzewając ją o szpiegostwo, aresztował ją zresztował i znalazł przy niej cały szereg przedmiotów: okulary, piórniki, torebkę z małą ilością pieniędzy, dwa nie posiadające żadnego znaczenia listy i kawałek sznurka.

Pułkownik dokładnie zbadał te przedmioty, ale nie zauważył w nich nic podejrzanego.

Zwrócił je więc Chince, którą z powrotem zaprowadzono do więzienia, ponieważ Li Kao postanowił przeprowadzić dochodzenia, aby ustalić, czy nie stoi ona w kontakcie z wywiadem chińskim.

Po trzech dniach strażnicy donieśli mu, że Chinka uciekła. Wyryła otwór w glinianej ścianie swej celi i nocą wymknęła się z obozu.

Następnego dnia generał chiński broniący bardzo ważnej pozycji strategicznej otrzymał za pośrednictwem pewnej wieśniaczki, która służyła za łączniczkę paczkę, będącą własnością

Chinki aresztowanej przez Li Kao. Generał rozwiązał paczkę. Nie zwrócił jednak uwagi na jej zawartość. Natomiast zainteresował go sznurek. Rozkreślił włókna i wyjął z wnętrza cieniutki zwitek papieru. Rozwinął

papier i za pomocą powiększającego szkła przeczytał raport swojej agentki, donoszącej mu, że Li Kao kieruje się w stronę zajmowanej przez niego pozycji i następnej nocy zamierza zaatakować go niespodzianie.

Dzięki temu raportowi wszystko zostało przygotowane do odparcia ataku i gdy następnej nocy Li Kao przypuścił atak, Chińczycy dali Japończykom na leżyty odpór, zmuszając ich do odwrotu.

# Królowa wyrobów kosmetycznych

## Fantastyczna Kariera młodej Kanadyjki

Nie ma chyba kobiety, która by nie wiedziała, kim jest Elisabeth Arden. Nie wszystkie jednak wiedzą, że Elisabeth Arden nie jest prawdziwym nazwiskiem kobiety, która posiada największą na świecie fabrykę kosmetyków.

Nazywa się ona w rzeczywistości Florencja Nightingale Graham. Kanadyjka z pochodzenia, Florencja w młodości pracowała w Toronto w charakterze praktykantki u dentysty. Dentysta ten nie cieszył się wielkim powodzeniem i musiał ciężko pracować. Pomysłowa Florencja przyszła mu wówczas z pomocą. Wysyłała listy reklamowe do zamożniejszych mieszkańców miasta, opisując w czarnych barwach, co się stanie z ich zębami i urodą, gdy natychmiast nie odwiedzą dentysty.

Reklama ta dała doskonałe wyniki i w ciągu roku dentysta dorobił się majątku. Ambitna Flo-

rencja nie chciała się zadowolić tym sukcesem. Czuła, że potrafi wiele zdziałać i udała się do Nowego Jorku, gdzie skończyła kursy kosmetyczne.

W roku 1910 otworzyła własny salon kosmetyczny i zaczęła produkować kosmetyki. Należało temu przedsiębiorstwu dać jakąś nazwę i Florencja zarejestrowała je jako „Florence Nightingale”. Ale władze nie chciały się na to zgodzić. Wówczas nadała mu nazwę „Miss Elisabeth Arden” i nazwa ta zdobyła z czasem światową popularność.

Obecnie pani Florencja posiada w Nowym Jorku olbrzymie gmachy, w którym mieszczą się jej laboratoria i salony piękności. Salony te odwiedza dziennie przeciętnie około tysiąc kobiet. Poza kabinami, gdzie urządzają kosmetyczki, znajdują się tam pływalnie i sale gimnastyczne, ponieważ pani Florencja nie tylko upiększa twarze klientek, ale dba również o ich linie i zdrowie.

Ludzie pracujący w laboratoriach pani Florencji przedstawia

ją sobą czasem bardzo ciekawy widok. Niektórzy pracownicy mają jedno oko pomalowane na brązowo, a drugie na czerwono, inni znów mają każdy paznokieć pomalowany na inny kolor. Pani Florencja bowiem ciągle tworzy nowe środki kosmetyczne i próbuje je na sobie, lub też na swoich pracownikach. Dopiero jeśli stwierdza, że nowy produkt jest dobry i daje pożądaną efekt, wypuszcza go na rynek.

# Szpak przezimował w Polsce

Rzadki wypadek z życia szpaków zaobserwowano w Piekarach Śląskich. Stwierdzono mianowicie, że w budce, wywieszzonej na domu jednej z mieszkanek Piekar, przemieszkał całą zimę szpak, który z niewiadomych powodów nie odleciał do cieplejszych okolic. Obecnie „wierny” ptak doczekał się już powrotu swych „towarzyszy”.

# Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Podczas zakładania przewodów elektrycznych na jednym z domów w Boguszowicach, spadł z 12 metrowej wysokości 18-letni elektromonter Czesław Kościan, doznając w następstwie upadku ciężkich uszkodzeń ciała. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

# Wzorowe więzienie w Rzeszowie

W Rzeszowie stanie niebawem gmach wzorowego więzienia karnego. Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o wyznaczenie terenu na budowę więzienia.

Według propozycji zarządu miejskiego, więzienie miałoby zostać wzniesione na przedmieściu Rzeszowa.

# Skazanie nieuczciwego listonosza

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę listonosza z urzędu pocztowego Łódź I., Zdzisława Modzelewskiego, oskarżonego o wykradanie pieniędzy z listów zagranicznych.

Na skutek obserwacji ujęto wreszcie nieuczciwego listonosza, który kolegom swoim wykradł zagraniczne listy i po wyjęciu pieniędzy, powrzucał je z powrotem.

W czasie rewizji w mieszkaniu Modzelewskiego znaleziono znaczną ilość dowodów rzeczowych. W wyniku rozprawy sąd skazał Modzelewskiego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 2-ech lat.



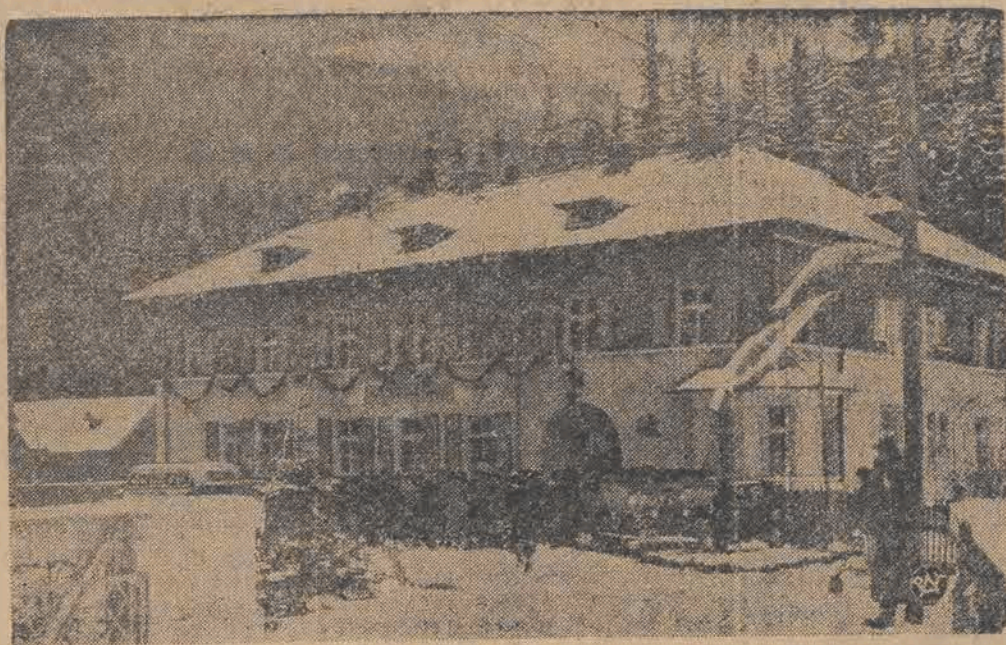
Pomnik bohaterskiego pułkownika Francesco Nullo, ofiarowanego w Warszawie przez miasto Bergamo.

# Wielokrotny morderca pod kluczem

PARYŻ. Policja lyońska aresztowała wczoraj po gwałtownej strzelaninie, w czasie której kilku policjantów odniosło rany, dwóch przestępców. Jeden z nich, niejaki Charles Philippe, popełnił, według własnych zeznań, 10 morderstw.

# Zranił w pościgu policjanta

W Kalnem pow. Brzeżany, nieznany osobnik oddał strzał do posterunkowego P. P. Woźnińskiego, raniąc go w rękę. Mimo pościgu napastnik zbiegł.



Gospoda turystyczna „Pod Towarzyszem Pancernym” w Jaworzu Spiskiej, poświęcona i otwarta w dniu 15 lutego w obecności wiceministra Bobkowskiego i gen. Rupperta.

# Naga kobieta pod kloszem

## „niebieskie łóżko” i inne pomysły londyńskiego lekarza

W związku z wielką aferą wykrytą przez policję londyńską, której bohaterem był pewien szarlatan udający lekarza i naciągający mnóstwo łatwowiernych prasa angielska przypomina dzieło doktora Grahama. Był on w 18-tym wieku nad wyraz popularny w Londynie. Wielu ludzi uważało go wówczas za szarlatana, ponieważ w dość nie zwykły sposób zdobywał on pieniądze. Wybudował on w Londynie piękny dom, który nazwał pałac zdrowia. Budynek ten z zewnątrz zdobił wielki posąg bogini Higei, podczas gdy ściany w pokojach zdobiły wspaniałe dywany i wielkie lustro.

Dr. Graham wygłaszał odczyty o higienie, biorąc słone ceny

za bilety. Pomimo bardzo drogiej ceny biletów sala wykładowa była zawsze wypełniona po brzegi. Sluchaczy nie przyciągały tyle te mat wykłady, ile piękna naga kobieta, która była osobieniem bogini Higei i która była umieszczona pod szklanym kloszem.

Drugim źródłem dochodów dr. Grahama było „niebieskie łóżko”, za które, jak twierdził, zapłacił półtora miliona zł. Dr. Graham oświadczył wszem wobec, że łóżko to ma niezwykłe właściwości, że bezdzielne małżeństwo, które spędzi noc w tym łóżku z pewnością doczeka się potomstwa. Reklama ta zrobiła swoje i ze wszystkich krańców Anglii przybywały bogate bezdzielne mał-

żeństwa, płacąc za przespanie się w łóżku co najmniej 2500 zł.

Popularność dr. Grahama rosła z dnia na dzień, aż wreszcie przyszła chwila, gdy zaczęła ona upadać. Ale pomysły lekarza nie zamierzały się poddać. Urządził kąpiele w gorącej ziemi, chcąc w ten sposób zwrócić znów na siebie uwagę. Polegały one na tym że on i jego bogini wchodzili do rowu wypełnionego rozgrzaną ziemią i gdy byli zanurzeni po szyję, Graham wygłaszał odczyt o doskonałych właściwościach leczniczych tych kąpiele.

Na krótki okres wzrosła popularność Grahama, ale zaraz znów upadła i wkrótce zapomniano o pomysłowym doktore, który przez pewien czas był bożyszcem londyńczyków.



Moment przenoszenia rannych żołnierzy wojsk republikańskich (podczas walk w Katalonii), na okręt szpitalny „Patria”, zakotwiczony w Marsylii



# Nowy zatarg w „Vacuum Oil Company“

Przedsiębiorcy zagraniczni zwolnili z miejsca wszystkich pracowników, biorących udział w akcji o 13-ą pensję

Do nowego niebywałego zatargu doszło w dniu 28 lutego na terenie firmy Vacuum Oil Company w Warszawie. Pracownicy tej firmy od grudnia ub. roku prowadzili, jak o tym donosiliśmy, akcję o uzyskanie trzynastej pensji, wywołując swoje słuszne pretensje z tego powodu wszystkim, że firma prosperuje jak najlepiej, a poza tym i z tej okoliczności, że wszystkie firmy tej branży nie tylko za rok 1938, ale i za dwa poprzednie lata bez żadnego upominania się ze strony pracowników wypłacały trzynastą pensję personelowi zarówno technicznemu, jak i umysłowemu.

W odpowiedzi na zgłoszone przez pracowników pretensje firma Vacuum Oil Company odpowiedziała odmownie, oświadczając kategorycznie, że trzynastej pensji nie wypłaci, nie ze względów trudności płatniczych, gdyż w zasadzie takich nie odczuwa, ale wprost ze względów prestiżowych.

Zatarg przekazany został w takich warunkach Związkowi Zawodowemu Pracowników Biurowych, Handlowych i Przemysłowych, który z kolei stanął na stanowisku, iż żądanie trzynastej pensji jest tylko jedną z licznych spraw domagających się uzgodnienia z firmą Vacuum Oil Company i wystąpił z prośbą o interwencję do Inspektora m. Pracy.

Zarząd firmy oczywiście w dalszym ciągu trwał nieustępliwy w upośle, co zmusiło pracowników do zademonstrowania swej solidarności w formie dwugodzinnego strajku, który miał przebieg spokojny, ale i stuprocentowy.

Natychmiast po tym strajku dyrektura Vacuum przybyła do Inspektoratu Pracy na konferencję i wraz z pracownikami podpisała protokół, na podstawie którego zobowiązała się do podpisania umowy zbiorowej.

Właśnie w dniu 28 ub. m. praca w tym kierunku prowadzona przerwana została niespodziewanie niesłychanym wystąpie-

niem ze strony dyrektury firmy. Oto bowiem ni mniej ni więcej, tylko firma Vacuum wręczyła szereg listów tym wszystkim pracownikom, którzy brali żywy udział w akcji i z miejsca wymówiła im pracę.

Tupet zagranicznych przedsiębiorców, znanych zresztą z licznych wystąpień krzywdzących pracowników, posunął się tak daleko, że już w dniu następnym dyrektura Vacuum nie pozwoliła wypuszczać na teren fabryczny żadnego z pracowników, nawet w tych wypadkach, gdy oświadczyli, że udają się tylko do dyrektury fabryki, celem zlikwidowania swoich do-

tychczasowych stosunków służbowych.

Stanowisko takie spotkało się oczywiście z jak najkategoryczniejszym sprzeciwem całej pozostałej przy pracy załogi pracowniczej, która też solidaryzując się ze swymi kolegami, ogłosiła w dniu wczorajszym strajk protestacyjny.

O niesłychanych praktykach, stosowanych przez dyrekturę Vacuum Oil Company zawiadomiono natychmiast Inspektorat Pracy, podejmując na ten temat odpowiednie rozmowy.

Sama natomiast metoda jaką stosują w walce ze swymi pracownikami przedsiębiorcy zagra-

## Strajk okupacyjny w 3 fabrykach

120 robotników przymiera głodem w walce o chleb

W trzech warszawskich fabrykach kopyt szewskich, a mianowicie w fabryce „Format“ przy ulicy Kowieńskiej 14, „Format“ przy ulicy Nowiniarskiej, oraz w fabryce galanterii drewnianej „Biegun“ przy ulicy Bonifraterskiej, trwa od szeregu dni strajk okupacyjny na tle żądań nowej umowy zbiorowej i podwyższenia zarobków robotniczych do stanu sprzed kryzysowych obniżek w latach po-

przednich.

Słuszne żądania strajkujących robotników niestety spotykają się z najpełniejszym niezrozumieniem ze strony przedsiębiorców, którzy a ni myślą uступить ze swej ponad granicę rozpiętej skali wyzysku.

We wszystkich trzech fabrykach walczy ogółem około 120

robotników. Strajk ma formę okupacyjną, przy czym robotnicy koczują w jak najbardziej skandalicznych warunkach, a rodziny ich pozbawione są po prostu chleba. Dalsze przeciąganie zatargu jest też w tych warunkach nie do pomyślenia i spodziewać się należy, że władze inspekcji pracy zajmą się tym zatargiem



NIECHYLI NA  
WSTRZĄSY  
UDERZENIA

CYMA

## Miasto zaludnione... przez duchy

Niezwykła miejscowość znajduje się w St. Zjednoczonych

Jednym z najpopularniejszych miasteczek w Stanach Zjednoczonych jest bez wątpienia Lily Dale, gdzie każdy dom jest nawiedzany przez duchy.

Ludzie, którzy potrafią porozumiewać się z duchami, zarabiają tam do 250 zł. miesięcznie, a przy tym duchy te są tak przychylnie usposobione wobec ludzi, że pokazują się podczas białego dnia i na świeżym powietrzu. Z tego względu do Lily Dale przybywają codziennie setki osób, które pragną pytać duchy o przyszłość.

Główną siedzibą duchów jest

dwupiętrowy domek stojący na rynku. A jeszcze przed 90 laty domek ten stał w zupełnie innej miejscowości, mianowicie w Rochester. Już wówczas unikali go przesadni, a to z następujących względów:

Pewnego dnia domokrażca, który odwiedził ten dom i starał się nakłonić gospodynię, aby kupiła u niego garnki, znikł bez śladu.

W kilka dni po jego zniknięciu służąca pracująca w tym domu została wyrwana ze snu przez podejrzane szmery. Przeszukała cały dom, nikogo jednak nie znalazła, a mimo to w dalszym ciągu rozlegały się szmery.

Wkrótce rodzina zajmująca ten domek opuściła Rochester. Przez pewien czas dom stał pustką, ponieważ nikt nie chciał się do domu nawiedzanego przez duchy wprowadzić. Wreszcie nabył go kupiec John Fox, który nie wierzył w duchy i dawał z przesadą. Córki Foxa były jednak przekonane, że domek jest nawiedzany przez duchy i pewnego wieczoru postanowiły zadać duchowi kilka pytań. Jedną z nich zapytała, ile ma palców w prawej ręce. Rozległy się cztery uderzenia. Odpowiadało to rzeczywistości. Dzień później miała bowiem cztery palce. Siostra jej zapytała wówczas, ile ma lat. Rozległa się odpowiedź: dziesięć uderzeń. Następnie dziewczęta zapytały ducha, gdzie się ukrywa i odpowiednie pukania ducha zaprowadziły ich do piwnicy, gdzie pod cienką warstwą ziemi znaleziono gnijące zwłoki domokrażcy.

Po tym odkryciu Foxowie opuścili dom, który przez wiele lat świecił pustką, aż wreszcie odkupiła go pewna bogata kobieta, aby uczynić zeń ośrodek gminy spirytystów. Ponieważ w pobliżu nie mogła nabyć in-

## Topią się ludzie

Jak zostało obliczone, wypadki samobójstw przez utopienie się wynoszą zaledwie na terenie Warszawy 1,9 procent. Jeżeli chodzi o teren całego Polski procent ten wynosi 5,6 ogólnej liczby zamachów samobójczych.

Na odcinku trzech lat topiło się w zaniarach samobójczych 54 osoby, wskutek nieostrożności lub wypadków — 46 osób.

Ciekawą jest poza tym rzeczą, iż początkowo topiło się przeważnie mężczyźni, obecnie kobiety zrównały się z nimi pod względem ilości.

## Masowe rugi Włochów z Tunisu i Korsyki

MEDIOLAN. „Gazetta del Popolo“ donosi z Tunisu o masowym zwalnianiu Włochów, zatrudnionych w tamtejszych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Zarząd tramwajów tunizyjskich zwolnił jednorazowo 55 Włochów, przedsiębiorstwo chłodni 35 Włochów, zaś dyre-

kcja kolei 30 — a jeden z garażów 20 zatrudnionych obywateli włoskich.

Zarząd robót publicznych zwolnił jak twierdzi dziennik — wszystkich urzędników i robotników włoskich. Liczbę Włochów, zwolnionych z placówek zarobkowych, dziennik podaje w samym Tunisie na przeszło 4000 osób.

Do Livorno powróciło wczoraj 2800 Włochów z Korsyki. Wśród nich znajduje się pewna kobieta, zamieszkała od 56 lat w Bastii. Wspomniany dziennik podaje, że władze francuskie zarządziły jej wydalenie w terminie 48 godzin, podając jako powód przynależność jej do stronnictwa faszystowskiego.

natychmiast i zmuszą opornych fabrykantów do zadośćuczynienia słusznym pretensjom strajkujących.

## !!Tajemnica balu maskowego!!



Siedziba szefa rządu włoskiego Mussoliniego — Pałac Wenecji w Rzymie.



Ks. Leopold Otto, na emigracji z czasów Pij XII, Stępcznik



# 1914 TADEUSZ RYŚ 1918

## PRZEZ KREW: ŁZY

### WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Po wyjściu pani Stanisławy z pokoju Aniela, zjawiał się Mandricz, który groźbą i prośbą usiłował, zmusić ją do uległości. Aniela wyprosiła go za drzwi, a wtedy zrodził się w jego głowie nowy plan zemsty.

Po wyjściu Mandricza poczuła się Aniela tak przygnębiona, że wybuchnęła nagle płaczem. To przyniosło jej ulgę.

Czego chce ten człowiek od niej? Cemu ją tak prześladuje?

Musiła szybko opanować się: aczkolwiek wiedziała, że łatwo może odeprzeć wszelkie oskarżenia Mandricza, jednak obawiała się, że spełni on swe groźby, a tego nie wolno jej w obecnej chwili lekceważyć...

Co pocznie, jeśli Mandricz powróci niebawem i policję i każe ją aresztować?—Taka myśl napelniała ją trwogą.

Nie wie, w jaki sposób to zmaistrować. Ale przecież sama widziała protokół na własne oczy. Zanim się wyda prawda, posiedzi tymczasem w więzieniu. A gdy rozpoczyna badanie dokumentów, może wydać jej również historia petersburska...

Nie, nie chce tego, boi się. Znowu więzienie? Znowu samotna cela?

— Niel — waliło jak młotem w jej skroniach. — Musi natychmiast wyjść stąd, zanim jeszcze Mandricz dołą sprowadzi policję.

„Ale dokąd?” — rozmyślała zrozpaczona.

Nagle wpadła na pewien pomysł, który przejął ją ziwym dreszczem i niepokojem, który ogarnął jej całą świadomość...

— Do Janka...

Tak, jeśli jej ukochany nie może przybyć do niej, na uda się do niego...

Dowiedziała się z ust pani Stanisławy, że doktor Jan Karski jest w Ossowcu. Nie wie jednak, dla czego nie pisze, czemu nie daje znać o sobie. Ale na miejscu, w Ossowcu, dowie się o wszystkim...

Ta myśl i to postanowienie dodało jej odwagi, pchnęło ją nową energią do walki...

Bo na co ma tu czekać? Albo po cóż ma przeprowadzać się znowu do innego hotelu?... Jeśli Mandricz wykrył ją tutaj, wysłodzi ją i gdzie indziej... pewnie wynajął kogoś, kto za nią śledził... A może śledził swą żonę i w taki sposób dowiedział się, ona tu mieszka?

A więc nawet gdy pozostanie w Warszawie, nie będzie mogła spotykać się ze szlachetną panią Stanisławą. Mąż jej będzie ją stale śledził...

I to jeszcze bardziej utwierdziło ją w decyzji, aby natychmiast wyjechać...

Pieniądzy na podróż nie zbraknie jej: nie wydała zresztą prawie nic z pięćdziesięciu rubli, które otrzymała od pani Stanisławy.

Aniela ubrała się szybko, zapłaciła rachunek hotelu i już w dziesięć minut po wyjściu Mandricza znalazła się na ulicy.

„Teraz moje już sobie Mandricz przyjdzie z policją, może mnie aresztować...” — pomyślała, zadowolona z siebie. — Jutro lub pojutrze zobaczy się ze swym ukochanym Janem...

Miała zamiar udać się natychmiast na dworzec, jedna myśl powstrzymała ją:

Co pomyśli sobie dobra pani Stanisława?... Będzie zdziwiona, że nagle zniknęła, nie dając nawet śladu o tym, dokąd wyjeżdża. Czy wolno jej w taki sposób postąpić?

Nie bacząc na to, że każda chwila była teraz dla cenna, kupiła kilka kartek papieru, kopertę i znalazła, weszła do pierwszej spotkanej restauracji, kazała sobie herbatę i napisała następujący list:

„Kochana, jedyna pani Stanisławo!

Wyobrażam sobie, z jakim zdziwieniem czytać będzie ten list. Niestety, musiałam w taki sposób postąpić, nie miałam innej rady. Jestem pewna, pani przyzna mi rację. Gdy będzie pani czytać ten list, będę już zapewne w pociągu. Wyjeżdżam z Warszawy, nie mogę tu dłużej pozostać. Niestety, tak się dzieje, że natychmiast po pani wyjściu z mego pokoju ukłonił się jej mąż. Sądję, że śledził panią i w taki sposób dowiedział się, gdzie mieszkam. Jest mi nieojownie przykro, ale muszę powiedzieć pani prawdę. Przyszedł w obrzydliwych zamiarach, groził mi i towaniem. Oskarża mnie o kradzież, a Bóg wie, że nic o niej nie wiem. Przeczytałam prośbę i przypuszczam, że już Pani wie o wszystkim. Jaka Pani, proszę raz jeszcze nie mieć mi za złe.

że żegnam ją w taki sposób i że tą drogą dziękuję pani za wszystko, co Pani dla mnie zdziałała. Tak się cieszyłam na myśl o tym, że jutro zobaczę Ireczkę. Obiecała mi Pani, że pójdziemy razem na spacer. Ale, jak widać, nie sądzonym mi było teraz ją zobaczyć. Teraz wyjeżdżam do Jana, do Ossowca. Nie mogę tu dłużej pozostać, mam wszelakiego rodzaju niepokojące myśli, chcę czym prędzej spotkać się z Janem, pomówić z nim. Pieniądzy, które pani zechciała mi pożyczyć, bardzo mi się teraz przydadzą. Życzę Pani szczęścia i zdrowia. Niech Pani ucałuje Ireczkę. List proszę po przeczytaniu zniszczyć. Nie chcę, aby wpadł w ręce Mandricza. List przesyłam przez posłańca, który ma go tylko Pani doręczyć. Przy pierwszej okazji albo ja, albo Jan napiszemy do Pani. Łączę pozdrowienia Aniela”.

Aniela zalepiła kopertę i przez posłańca wysłała list do mieszkania pani Stanisławy.

Po tym wsiadła do dorożki i podała adres dworca petersburskiego, na Pragę.

Droga na dworzec trwała trzykrotnie dłużej, aniżeli w czasach normalnych.

Przy samym moście Kierbedzia dorożka czekała pół godziny. Most był zajęty transportem wojska, ciągnął się długi sznur furmanek i wozów, tak, że wydawało się, iż ten sznur nigdy się nie skończy.

W końcu przybyła jednak Aniela na miejsce.

Dworzec był zupełnie zapchany ludźmi. Byli to przeważnie wojskowi. Nie brakło jednak i cywilów. Oto stoi jakaś starsza kobieta i ukradkiem ociera łzy, które cieką jej z oczu. Rozmawia z młodzieńkiem żołnierzem, który również unika jej wzroku... Tak zapewne żegna matka swego syna. Tam znowu żegnają

się narzeczeni i znać na ich twarzach, jak wielkim przeżyciem jest dla nich to pożegnanie... Narzeczonemu udaje się teraz na front i zapewne myśli: kto wie, kiedy się znowu spotkamy...

I w tym ogólnym tłumie rozlega się tu lub ówdzie salwa śmiechu: to żołnierze przekamarszają się ze sobą, dodają sobie animuszu.

— Chodź, wsiadaj, pojedziemy na front i powybijamy szwabów...

— Mamo, wracaj do domu...

— Pamiętaj synku, pisz często...

— Dobrze, dobrze...

Aniela znalazła wreszcie ogonek, stojący przed kasą i zajęła w nim miejsce. Było tak duszno, że z trudem można było zaczerpnąć trochę powietrza. W poczekalni unosił się zapach dziegciu, tytoniu, potu... Z peronu dochodził raz po raz gwizd lokomotywy. Aniela chciałaby już siedzieć w pociągu... Już widzi Jana, już czuje jego pocałunki i uściski. Czyni sobie wyrzuty, że tak późno wpadła na pomysł wyjazdu do Ossowca. Powinna była natychmiast wyjechać do Jana, gdy się tylko dowiedziała, gdzie on przebywa. Zapewne coś się wydarzyło, jeśli nie daje o sobie znać...

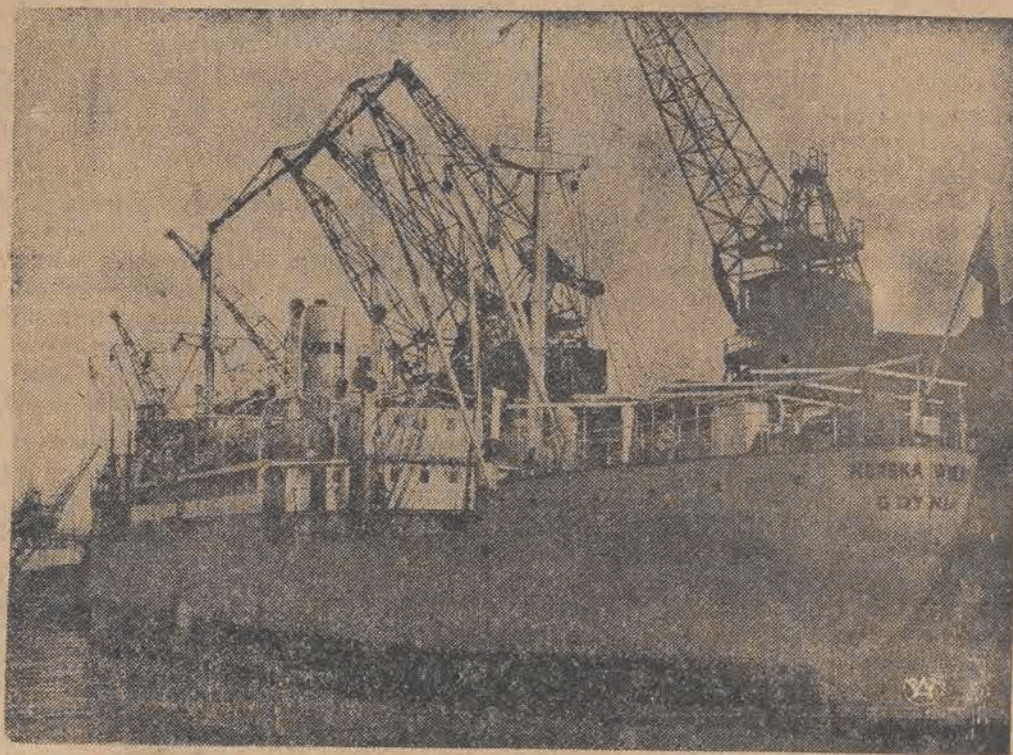
Ogonek posuwał się naprzód: oto stoi już Aniela przy okienku. W ręku ma pieniądze na bilet do Łomży. Gdy prosi o bilet, kasjer zwraca jej pieniądze i powiada:

— Do Łomży nie wolno już jechać... Front. Może pani otrzymać bilet tylko do Ostrołki...

Słowa te ugodziły Anielę jak obuchem. A więc nie może już jechać do Jana?

Dalszy ciąg jutro

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowal!



Nowozakupiony motorowiec frachtowych Linii „Gdynia Ameryka”, który został ochrzczony nazwą „Morska Wola”.

## Dziwne zjawisko w przyrodzie

### Olbrzymia góra „powędrowała” w inne miejsce

**SALZBURG.** Niezwykle rzadkie zjawisko przyrody trzy mało przez 2 tygodnie w wielkim napięciu ludność okręgu salzburskiego.

Góra Schober, należąca do rejonu jeziora Alpejskiego (Monsee) w Salzkammergucie, po nawałnicy, która miała miejsce w dniu 11 lutego b. r. zaczęła się stopniowo posuwać naprzód, wyrządzając wielkie spustoszenie wśród lasów i zagrażając poważnie jednej z okolicznych

wiosek.

Nieustannie tworzyły się wielkie rozpady, wśród których ginęły całe obszary lasów. Tworzące się ciągle rozpady spowodowały stałe posuwanie się olbrzymich mas ziemi masywu górskiego, z szybkością 20 metrów na dobę.

Przez kilkanaście dni okoliczni mieszkańcy słyszeli podziemne grzmoty, spowodowane rozbijającymi się skalami na nowe powstałych szczelin.

Wszelkie wysiłki władz i ludności, by powstrzymać posuwające się masy ziemne, przez długi czas były bezskuteczne.

Dopiero w ostatnich dniach nastąpiła ostateczna stabilizacja „wędrującej góry”, która spowodowała powstanie zupełnie nowej doliny, długości 2 km. szerokości dochodzącej do 70 oraz głębokości dochodzącej do 30 metr.

Kilka tysięcy metrów sześć. la su uległo zniszczeniu.



# Nad czym radzili pracownicy skarb. w Piotrkowie Trybunalskim

W dniu 24 ub. m. odbyło się w sali konferencyjnej 1 Urzędu Skarbowego, Walne Zebranie Sprawozdawcze Związku Pracowników Skarbowych w Piotrkowie. Oprócz członków zrzeszonych w Związku przybyli na zebranie prezes okręgu p. Wozniak Stanisław i członek Zarządu Centrali p. Raczynski Józef. Tegoroczne zebranie ze względu na intensywną pracę nad konsolidacją ruchu pracowniczego i ustawiczną walkę o polepszenie warunków materialnych rzesz pracowników państwowych, należało do bardzo ciekawych; poruszone tematy wywołały ożywioną dyskusję.

Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ub. złożył pan mag. Klimacki Tomasz, sprawozdanie rachunkowe p. Pakuła Marian. Po złożeniu sprawozdań rozwinęła się ożywiona dyskusja, w czasie której obszernie omówili wysiłki Związku przybyli delegaci. Stwierdzono jednoznacznie, że położenie pracowników państwowych jest wprost beznadziejne, zupełna niepewność jutra, brak stabilizacji stosunku służbowego, olbrzymia rozpiętość płac jak 1/60, stale wzrastająca drożyzna, wszystko to stwarza w pracowniku jakąś psychozę lęku i beznadziejności. W walce z rządem o równowagę budżetu pierwszą i największą ofiarę poniesli pracownicy państwowi. Ostatnie dwa lata polepszenia koniunktury dawały nadzieję wyrównania strat; zdawało się, że ci co dali z siebie najwięcej otrzymają rekompensatę, tak się jednak nie stało. Na wezwanie Min. Skarbu związek wraz z innymi zrzeszeniami opracował reformę uposażeń, niestety nie została ona przyjęta. Akcja podjęta na wszystkich odcinkach życia społeczno-politycznego, nie dała żadnego rezultatu. Niemniej zrażać się tym nie możemy, musimy się dalej jednaczyć i stale pracować nad poprawą bytu. Pracownik państwowy egzamin swojej gotowości wobec Państwa zdał już niejednokrotnie i zda go zawsze, ale musi nastąpić jakaś przemiana, ażeby się pracownik nie załamował moralnie. Awansowanie najniższych grup uposażeń, zniesienie podatku specjalnego do 500 zł. miesięcznie, przyznanie dodatków rodzinnych, zwrot wpisów szkolnych, rozszerzenie pomocy lekarskiej — to najpilniejsze postulaty.

W pracy zawodowej Związek ściśle współpracuje z innymi związkami zawodowymi na terenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Wobec negatywnego ustosunkowania się czynników miarodajnych do wysuniętych postulatów, ostatnio Związek wysunął projekt zmniejszenia wszystkich emerytur po 1000 miesięcznie i obniżenia nadmiernych dodatków, co da w sumie ponad 50 milionów zł, a więc tyle ile potrzeba na pozytywne załatwienie postulatów pracowniczych.

Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej na wniosek przewodniczącego tejże Komisji p. Szundryka Pawła, ustępującemu Zarządowi udzielono ab-

solutorium i przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Do nowego Zarządu zgłoszono tylko jedną listę, która jednogłośnie została uchwalona, a mianowicie: prezes p. Nowakowski Tadeusz, wiceprezes p. mgr. Klimacki Tomasz, sekretarz p. Wiczeorek Lucjan, skarbnik p. Błaszczak Stanisław, czł. zarządu p. mgr. Płochocki Eustachiusz.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: p. Szundryk Paweł, p. Krala Władysław i p. Pakuła Marian.

Nowemu Zarządowi Walne

Zebranie poleciło prowadzenie wzmożonej pracy wspólnie z Okręgiem i Centralą nad wywalceniem takich warunków, dzięki którym każdy pracownik stworzy sobie pewne i trwałe życie i da z siebie maksimum wysiłku w pracy zawodowej. Na terenie miejscowym Związek współpracuje z lokalną Komisją Porozumiewawczą międzyzwiązkową. W ramach Związku prowadzi Kasę Samopomocy, oraz rozwija działalność sportową i kulturalno-oświatową.

Obrady prowadził spreżyście p. Węgrzynek Józef. M. C.

## PRZYKŁADNA PRACA dla potęgi Państwa

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej im. Generała Orlicz-Dreszera na stacji Piotrków Trybunalski pracuje od szeregu lat owocnie propagując ideę obrony morskiej i przodując ofiarnie w akcjach zbiorowych na cele dozbrojenia. Nieliczna grupa pracowników kolejowych z panem prezesem Zalecillo i sekretarzem p. Bodzińskim na czele przy wybitnym poparciu zawiadowcy stacji Piotrków p. Wł. Lecayetem dźwierży w swym ręku całość pracy społecznej na terenie kolei.

Na Walnym Zebraniu został utworzony nowy Zarząd Oddziałów L. M. K. im. Generała

Orlicz - Dreszera na Stacji Piotrków Tryb.

Pbiczny Zarząd przedstawia się następująco:

Zalecillo Feliks — Prezes Lecayet Władysław I wiceprezes, Skibniewski Dobiesław II wiceprezes, Bodziński Tadeusz sekretarz, Piejek Zygmunt skarbnik, Ajzert Marian zast. sekretarza, Januszewski Władysław zast. skarbnika.

Komisja Rewizyjna Kępiński Stefan przewodniczący, Puszczynski Władysław członek Kom. Rewizyjnej, Wiernicki Kazimierz członek Kom. Rewizyjnej i zastępcy p. Szulc Paweł, Polkowska Wanda i Zywicki Bolesław.

## Konieczność wznowienia robót publicznych w Piotrkowie

Zbliża się pora wiosenna. Czas pomyśleć o wznowieniu sezonowych robót publicznych. W tym celu w dniu 2 marca b.r. delegacja Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowców Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej Oddział w Piotrkowie udała się do p. Starosty Rosickiego w sprawie zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych. Pan Starosta bardzo przychylnie ustosunkował się do postulatów delegacji oświad-

czając, że w miarę możliwości będzie się starał o zatrudnienie największej ilości bezrobotnych i postara się o zwiększenie kredytów na prowadzenie robót na tym terenie.

Znając przychylną i energię obecnego p. Starosty Powiatu Piotrkowskiego niewątpliwie, że akcja zatrudnienia bezrobotnych w nadchodzącym okresie przybierze szersze jak dotąd rozmiary i pozwoli na zatrudnienie większej ilości.

### Na fali radiowej

Ginnette Neveu Georgescu Transmisja z Filharmonii

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się koncert piątkowy który Polska Radio transmituje z sali Filharmonii Warszawskiej. Solistką koncertu będzie skrzypaczka Ginnette Neveu.

Młodziutka ta artystka francuska na Międzynarodowym Konkursie im. Wieniawskiego zdystansowała swą świetną grą starszych kolegów, delegowanych na Konkurs z wszystkich niemal krajów europejskich. Zdobyła wówczas pierwszą nagrodę.

W koncercie piątkowym orkiestrą dyryguje kapelmistrz rumuński Georges Georgescu, cieszący się popularnością i

uznaniem wśród bywalców koncertowych Filharmonii.

Jak zwykle pierwszą część koncertu od godz. 20 transmituje wyłącznie Warszawa II. Transmisja na fali ogólnopolskiej rozpocznie się o godz. 21.15.

Poradnia dla radiosłuchaczy w Łodzi

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi została uruchomiona przy Klubie Radioamatorów Łódzkiej poradnia techniczna która udziela bezpłatnych porad, a radiosłuchaczom defektorowiczom naprawia uszkodzone odbiorniki.

Poradnia ta, która mieści się w lokalu Klubu przy ul. Przejazd 46 czynna jest w środy i piątki w godz. od 10.30 do

## Odznaczenia

Wybitny i wieloletni działacz społeczny na terenie organizacji inwalidzkiej p. Teofil Setkowicz przewodniczący Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Piotrkowie został w tych dniach odznaczony krzyżem zasługi za pozytywne wyniki Jego pracy.

## Zjazd Z. M. P.

W najbliższą niedzielę dnia 5 marca br. odbędzie się w Warszawie odprawa komendantów Okręgowych, Podokręgowych, dowódców Oddziałów, kierowników i instruktorów wiejskich Zw. Młodej Polski. Z. M. P. Podokręgu Piotrkowskiego wyjedzie do stolicy przez 60 przodowników z organizacji Z. M. P. z komendantem p. mec. Bolesławem Nowakiem, kierownikiem Oddziału miejskiego p. naczelnikiem Kołodziejczykiem na czele. Na zjeździe wygłoszone będą referaty majora Galinaty i jego zast. red. Puziewicza.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie.

## Straszny wypadek pracownika PKP

Na stacji kolejowej w Sosnowcu uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi pracownik P.K.P. p. Franciszek Łossowski zam. w Piotrkowie przy ulicy Słowackiego 18.

W czasie manewrowania pociągu towarowego p. Łossowski dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi. W stanie bardzo groźnym odstawiono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do miejscowego szpitala. Wypadek ten wywołał w jego rodzinie, wśród kolegów i znajomych przykre wrażenie.

## Kursy dokształcające dla kupiectwa

W wyniku akcji dokształcania kupiectwa, prowadzonej od dłuższego czasu z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i przy jej poparciu finansowym, oddziały Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie i Radomsku urządziły ostatnio dla członków swoich kursy dokształcające, przedmiotem których mają być typowe zagadnienia z dziedziny handlu jak: obsługa klienta, technika sprzedaży, dekoracja sklepu, przechowywanie towarów itp.

21.30 — poza naprawą defektorów udziela bezpłatnych porad w zakresie uszkodzeń aparatów lampowych, zakłączeń w odbiorze budowy zbiorowych anten oraz wskazuje źródła zakupu dobrego i taniego radioprzętu.

KINO TEATR **CZARY** Dziś i dni następnych

Wielki film polski według słynnej powieści Dołęgi Mostowicza p. t.

## OSTATNIA BRYGADA (Prawo do szczęścia)

W rolach głównych: Gorczyńska, Barszczewska, Wysocka, Sawan, Pichelski, Stępowski, Sielański i inni.

Popołudniówka o godz. 3 Batalia szaleńców

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

## Koło adwokatów polskich

W Piotrkowie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Adwokatów i Aplikantów Polskich, które obejmuje swoim zasięgiem działania cały teren Sądu Okręgowego. Do tej apolitycznej organizacji przystąpili prawie wszyscy adwokaci i aplikanci Polacy. Na czele prezydium Koła stanęli wybitni działacze: senior palestry me Dobrosław Kleyna i mec. Wład Waloński, a poza tym skład zarządu weszli mec. Stanisław Ładnowski i apl. ad. Wiesław Renke.

Celem Koła, jest skonsolidowana praca na polu społecznym i adwokatury. W najbliższym czasie przewidziana jest uroczystość inauguracyjna przy Koła Adwokatów Polskich.

### Kronika Tomaszowska

## Zw. Pr. Ob. Kobie w nowej własnej siedzibie

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet obchodził wielką uroczystość poświęcenia pięknej nowowbudowanego własnego gmachu. Dorobkiem tym związek może się słusnie poszczycić, bowiem nadzwyczajnym wysiłkiem przy bardzo skromnych zasobach pieniężnych zdołał wybudować nowoczesny gmach.

Na uroczystość przybyli z prośbami goście zamiejscowi przedstawiciele władz państwowych oraz samorządowych, którzy wzięli udział w uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie gmachu przy ul. Zapiecek, a następnie okolicznościowe przemówienie.

Modne materiały męskie, damskie, wojskowe i uczniowskie. Wielki wybór. Ceny niskie.

stale

poleca

ChrześciJańska manufaktura **JAN ŁANIK** Piotrków Tryb. ulica Sieradzka 4.

Place do sprzedania przy ul. Łódzkiej. Wiadomość ul. Łódzka 29.

Poszukuję umeblowanego pokoju z wszelkimi wygodami od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji pod „W. R.“.

Złóżofiarę na pomoc zimową!

Kino-Teatr **„A S”** w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Znakomita para artystów ekranu **Joan Blondell i Melvyn Douglas** w największej komedii sensacyjnej p. t.

## WSZĘDZIE KOBIETA

Niebywałe tempo! Szalony humor! Pikanteria!

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł o godz. 3

Wędrowny naród

Kino - Teatr **ROMA** w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś prestiżowy film 1939 r. produkcji francuskiej

## POLA ELIZEJSKIE

Olśniewające widowisko, które wyczarował, sfilmował, wyreżyserował i zagrał genialny **SACHA GUITRY** na czele 100 gwiazd.

Popoł. o godz. 3

ROMEO i JULIA

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 1°